

RAPORT

JAK ZAPOBIEC POLSKIEJ KATASTROFIE DEMOGRAFICZNEJ?

TRZY FILARY POLSKIEJ POLITYKI WOBEC PROBLEMU.



Związek Przedsiębiorców i Pracodawców
www.zpp.net.pl

WARSZAWA, LISTOPAD 2016

SPIS TREŚCI

Synteza	3
Rekomendacje	4
1. Wprowadzenie - polska katastrofa demograficzna. Jak to się stało i do czego prowadzi?	5
2. I filar - rozsądna polityka prorodzinna	8
2.1. Czego brakuje rodzinom?	8
2.2. Co państwo zrobiło do tej pory?	12
2.3. Jak powinna kształtować się polska polityka prorodzinna?	13
3. II filar - stworzenie warunków dla powrotu emigrantów	16
3.1. Skala i przyczyny emigracji z Polski	16
3.2. Co należy zrobić, by młodzi ludzie chcieli wrócić do kraju?	19
3.3. Moralny obowiązek narodu wobec repatriantów	20
4. III filar - mądra absorpcja imigrantów z Białorusi, Ukrainy i Wietnamu	22
4.1. Stan obecny - dlaczego Ukraińcy migrują do Polski?	22
4.2. Podstawowe dane na temat imigrantów z Ukrainy	23
4.3. Wymierne korzyści z ukraińskiej migracji	26
4.4. Jak mądrze przyjmować imigrantów?	27
5. Podsumowanie	29

SYNTEZA

Według prognoz GUS do 2050 roku populacja Polski skurczy się z obecnych ponad 38 milionów do poniżej 34 milionów mieszkańców. Co gorsza, 10,5 proc. z pozostałej wówczas ludności stanowić będą osoby będące w wieku 80 lat i powyżej, a zatem już dawno po przekroczeniu końcowych granic wieku produkcyjnego. Wziąwszy pod uwagę fakt, że w naszym kraju obowiązuje – powszechnie spotykany w państwach europejskich – repartycyjny system emerytalny, którego stabilność zależy głównie od czynników demograficznych, prognozy te zwiastują prawdziwą katastrofę.

Niniejsze opracowanie ma na celu ustalenie podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy i odnalezienie możliwych do zrealizowania rozwiązań problemów. Zdiagnozowano trzy podstawowe obszary, w ramach których państwo polskie aktualnie sobie nie radzi, czego skutkiem jest fatalna sytuacja demograficzna. Są nimi:

- absorpcja imigracji, niezbędna do uzupełnienia braków na rynku pracy,
- polityka prorodzinna
- oraz stwarzanie bodźców do powrotu Polaków z emigracji zarobkowej.

We wszystkich tych dziedzinach występują poważne problemy - zarówno na poziomie szczegółowym, jak i w przyjętych paradygmatach. Każda z trzech głównych części raportu, poświęconych tym obszarom, zawiera - obok diagnozy - syntetyczne propozycje rozwiązań.

Zidentyfikowane na łamach raportu problemy są w pewnej mierze tożsame z wielokrotnie podnoszonymi przez środowiska pracodawców, w tym ZPP: Polska zamiast ułatwiać, utrudnia zatrudnianie imigrantów z Ukrainy, przez co tracimy niepowtarzalną szansę na uzupełnienie braków na rynku pracy. Polityka prorodzinna prowadzona jest bez głębszego planu i opiera się głównie na chaotycznym przyznawaniu świadczeń pieniężnych, podczas gdy potrzebna jest kompleksowa poprawa jakości usług publicznych dedykowanych rodzinom. W końcu - wielokrotnie powtarzany frazes, nawołujący emigrantów do powrotu do kraju, nic nie znaczy, jeśli nie wyeliminowane pozostają podstawowe przyczyny, z powodu których ludzie wyjechali z Polski.

Na końcu materiału znajduje się krótkie podsumowanie, w którym do kwintesencji sprowadzona jest treść przeprowadzonych na jego łamach rozważań.

REKOMENDACJE

- Trzeba jak najszybciej **zalegalizować pobyt** wszystkich aktualnie przebywających w Polsce **Ukraińców, Białorusinów i Wietnamczyków**. Procedura ich zatrudniania powinna być maksymalnie uproszczona.
- Należy **wycofać** się ze szkodliwego **projektu nowelizacji ustawy** o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, **zakładającego likwidację oświadczeń o zamierzeniu powierzenia pracy cudzoziemcowi**. Wprowadzenie tych przepisów w życie spowoduje przejście dużej części pracujących w Polsce obcokrajowców do szarej strefy.
- Konieczne jest **uporządkowanie systemu świadczeń** finansowych przysługujących **rodzinom**. Ich dystrybucją powinna zajmować się jedna instytucja, a same kryteria ich otrzymania powinny być skonstruowane w taki sposób, by pomoc trafiała do najbardziej potrzebujących.
- Trzeba podnieść jakość usług publicznych dedykowanych rodzinom, w tym przede wszystkim **zwiększyć dostępność opieki pediatrycznej i dentystycznej oraz żłobków i przedszkoli**. Rodzice nie mogą tkwić w strachu, że ich dziecko nie zostanie przyjęte na wizytę ze względu na zbyt długie kolejki albo że nie dostanie się do żłobka, bo nie ma w nim już wolnych miejsc. Należy skończyć z tą patologią.
- **Klin podatkowy** powinien być skrajnie **obniżony**. Jedną z głównych przyczyn wyjazdu młodych ludzi z Polski jest drastyczne opodatkowanie wynagrodzeń. Zamiast podatku PIT i składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne powinien być opłacany jedynie 25 proc. podatek od funduszu płac. Dodatkowo należy **wprowadzić ustawę o małej działalności gospodarczej** pozwalającą najmniejszym biznesom na uiszczanie składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne w wysokości ok. 22 proc. od przychodu, a nie ryczałtowych 1100 złotych.
- Trzeba **stworzyć** korzystne **warunki dla rozwoju rynku mieszkań na wynajem**. Niezbędna będzie nowelizacja ustawy o ochronie praw lokatorów, generująca obecnie patologiczne sytuacje, w których wynajmujących pozbawia się prawa do korzystania ze swoich własności.
- Obowiązkiem moralnym narodu jest **stworzenie** godnych **warunków powrotu do kraju repatriantów**. Procedura powinna być jak najprostsza, a repatrianci objęci opieką w ojczyźnie.

1. WPROWADZENIE - POLSKA KATASTROFA DEMOGRAFICZNA. JAK TO SIĘ STAŁO I DO CZEGO PROWADZI?

1. WPROWADZENIE - POLSKA KATASTROFA DEMOGRAFICZNA. JAK TO SIĘ STAŁO I DO CZEGO PROWADZI?

Przez wiele lat temat demografii był raczej pomijany w dyskursie publicznym. Trudno się temu dziwić, ponieważ wszelkie istotne zmiany w tej dziedzinie zachodzą raczej powoli, w drodze długotrwałego procesu, stąd też nie jest to zagadnienie zbyt atrakcyjne medialnie. Informacja, że w roku X liczba narodzin była w Polsce niższa niż liczba zgonów stanowi na pierwszy rzut oka jedynie ciekawostkę, informację statystyczną, z której nie sposób jest wyciągnąć konkretne wnioski. Dopiero w momencie, w którym sytuacja powtarza się przez parę następnych lat, gdy można już mówić o pewnym trendzie, powoli pojawia się w społeczeństwie świadomość – zgodna z rzeczywistością – że sytuacja demograficzna każdego państwa stanowi podstawowy czynnik decydujący o jego przyszłości.

Dzieje się tak z wielu względów. Pominąwszy już kwestię przypadków drastycznych, w których w grę wchodzi biologiczne przetrwanie danego narodu, główną przyczyną, dla której demografię określić można jako kluczowy element funkcjonowania współczesnych państw, determinujący w zasadzie możliwość sprawnego wykonywania większości ich funkcji, jest repartycyjny system emerytalny, powszechny w nowoczesnym świecie.

System ten, opiera się na mechanizmie redystrybucji – wszystkie osoby pracujące odprowadzają od swoich pensji składki, trafiające do wspólnej puli. Środki z tejże puli, przeznaczone są na wypłatę emerytur. Konstrukcja ta może działać wyłącznie ze względu na aprioryczne założenie istnienia tzw. umowy międzypokoleniowej, zgodnie z którą młodsze pokolenia mają finansować emerytury starszych pokoleń. Tym samym pracownicy odprowadzający składki na emerytury swoich rodziców i dziadków wiedzą, że w przyszłości, gdy sami przejdą na emeryturę, świadczenia będą im wypłacane ze składek odprowadzanych przez ich dzieci. Łatwo zauważyć, że w ramach tego systemu bardzo istotne jest, by w danej chwili pracowało w państwie na tyle dużo osób, by zgromadzone z ich składek środki w jak największym stopniu (w idealnym scenariuszu - całkowicie) wystarczyły na bieżącą wypłatę świadczeń. Ewentualne braki uzupełniane są bezpośrednio z budżetu państwa, ponieważ wypłata emerytur musi pozostać niezagrożona – jest to warunek sine qua non elementarnego zaufania do państwa i dowód jakkolwiek wystarczającego funkcjonowania jego struktur. Żeby uzupełnić ten obraz należy wspomnieć, że w 2015 roku na emerytury państwo polskie wydawało przeciętnie ponad 14 miliardów złotych miesięcznie¹, czyli łącznie ponad 170 miliardów złotych rocznie. O tym, jak ogromna jest to kwota niech świadczy fakt, że w 2014 roku wszystkie wydatki budżetu państwa wyniosły 312,5 miliarda złotych².

¹ <http://www.zus.pl/files/INFMIES112015.pdf>

² http://www.mf.gov.pl/documents/764034/4672905/20150601_Omowienie+sprawozdania+z>wykonania+budzetu+panstwa+za+okres+od+1+stycznia+do+31+grudnia+2014r.zip

1. WPROWADZENIE - POLSKA KATASTROFA DEMOGRAFICZNA. JAK TO SIĘ STAŁO I DO CZEGO PROWADZI?

W tym kontekście dane dotyczące polskiej sytuacji demograficznej są już nie tylko alarmujące, ale wręcz szokujące. Co prawda istnieje w tym zakresie ogólnoeuropejska tendencja – wg *The Economist* w 2011 roku spośród 15 zbadanych państw europejskich aż 11 doznało spadku liczby żywych urodzeń³ - jednak w naszym kraju sytuacja jest wyjątkowo zła. Powtarzane wielokrotnie w mediach stwierdzenia, zgodnie z którymi „Polska wymiera” i jest na „skraju demograficznej przepaści” są, nawet przy wzięciu poprawki na publicystyczną *licentia poetica*, niestety prawdziwe. A ostatnie dwudziestolecie jest rekordowe. W roku 2014 urodziło się mniej niż 400 tysięcy dzieci, podczas gdy od roku 1946 do połowy lat 80 XX wieku, nie było żadnego roku, w ciągu którego urodziłoby się mniej niż 600 tysięcy dzieci, a w ciągu dekady 1950 – 1960 rodziło się nawet niemal 800 tysięcy dzieci rocznie⁴. Od 26 lat nie mamy w Polsce zagwarantowanej prostej zastępowalności pokoleń. W 2013 roku na 100 kobiet w wieku rozrodczym przypadało 126 urodzonych dzieci, podczas gdy optymalna wielkość (korzystna dla stabilnego rozwoju demograficznego) to od 210 do 215 urodzonych dzieci przypadających na 100 kobiet w wieku rozrodczym⁵. Zgodnie z szacunkami CIA w 2015 roku współczynnik dzietności w Polsce wyniósł 1,33 dziecka na jedną kobietę w wieku rozrodczym⁶.

Okazuje się, że na tle świata wypadamy fatalnie - na 224 badane w roku 2015 państwa - zajęliśmy 216 miejsce. Co to oznacza? Jedyne osiem zbadanych państw mogło "pochwalić się" niższą dzietnością niż Polska. Można byłoby próbować stawiać tezę, że to tylko jedno badanie, więc wyniki mogą nie być miarodajne. Okazuje się jednak, że inne pomiary potwierdzają zawartą w analizie CIA diagnozę. Według danych Eurostatu w 2014 roku współczynnik dzietności wyniósł w Polsce 1,32 - niższy był jedynie na Cyprze, w Grecji i Portugalii, czyli ogarniętych kryzysem państwach południowej Europy⁷. Średnia dla Unii Europejskiej to 1,58. Niemcy, o których często mówi się, że starzeją się w zastraszającym tempie⁸, uzyskali wskaźnik 1,47, czyli bardzo niski, ale wciąż znacząco wyższy niż Polska. Tak niska dzietność bezpośrednio przekłada się na malejącą liczbę ludności. Według prognozy GUS, w 2050 roku populacja Polski spadnie poniżej 34 milionów ludzi (w 2015 roku liczba ludności Polski wynosiła ponad 38 milionów ludzi)⁹, z czego aż 30,2 proc. będą stanowiły osoby w wieku 65 lat i więcej, a ok. 10,5 proc. (!) osoby w wieku 80 lat i powyżej (dzisiaj jest ich około 4 proc.)¹⁰.

Z powyższych danych można wysnuć jeden, oczywisty, wniosek. Polska jak najszybciej potrzebuje dużej ilości narodzin i masowego napływu ludności w wieku produkcyjnym lub przedprodukcyjnym. Mądrze prowadzona polityka prorodzinna, stanowiąca impuls dla zdecydowanie wyższej dzietności, jest oczywistą koniecznością i pozostaje mieć nadzieję, że odpowiednie programy zostaną wdrożone na stałe, by ewentualnie zapobiec podobnym

³ <http://uniaeuropejska.org/kryzys-demograficzny-w-europie/>

⁴ <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/podstawowe-informacje-o-rozwoju-demograficznym-polski-do-2014-roku,12,5.html>

⁵ *Ibidem*.

⁶ <https://www.wprost.pl/523361/Najnowsze-dane-Poziom-dzietnosci-w-Polsce-dramatycznie-niski>

⁷ <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Europa-wymiera-Polska-w-gronie-demograficznych-PIGS-7338846.html>

⁸ <http://www.dw.com/pl/niemcy-si%C4%99-starzej%C4%85-no-to-co/a-18331885>

⁹ <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/prognoza-ludnosci/prognoza-ludnosci-na-lata-2014-2050-opracowana-2014-r-,1,5.html>

¹⁰ *Ibidem*.

1. WPROWADZENIE - POLSKA KATASTROFA DEMOGRAFICZNA. JAK TO SIĘ STAŁO I DO CZEGO PROWADZI?

sytuacjom w przyszłości. Trzeba jednak pamiętać o tym, że działanie wewnątrz kraju to jedno, ale „dziury”, która powstała w ciągu ostatnich lat nie wypełni nawet nagły wzrost liczby urodzeń. Konieczny jest napływ ludności z zewnątrz. W wymarzonej scenariuszu byłyby to ludność chętnie pracująca oraz łatwo asymilująca się, funkcjonująca w obrębie tożsamego albo bardzo podobnego dziedzictwa kulturowego, wyznająca analogiczny system wartości, posługująca się podobnym pojęciem moralności etc. Jest to szczególnie istotne, ponieważ imigracja taka miałaby – z perspektywy polskiej racji stanu – do spełnienia określonej funkcji. Kumulatywne spełnienie wyżej wymienionych kryteriów byłoby zatem konieczne, by imigracja stała się dla Polski wielką szansą, a nie zagrożeniem. W końcu konieczne jest przywrócenie Polsce ogromnego potencjału, który utraciliśmy po 2004 roku wraz z emigracją młodych ludzi do państw Europy Zachodniej. Ten bardzo duży zasób energicznych i pomysłowych ludzi aktualnie zasila gospodarki państw rozwiniętych. Dlaczego? Bo ludzie zobaczyli tam szansę na wolne konkurowanie z innymi na rynku pracy, w ramach którego decydujące jest kryterium umiejętności i kwalifikacji, a nie znajomości i lokalnych układów. Innym powodem jest oczywiście system podatkowy, który - w przeciwieństwie do polskiego - nie tłamsi tych najmniej zarabiających. Trzeba jak najszybciej stworzyć w Polsce warunki do szybkiego powrotu młodych ludzi z emigracji.

Niska dzietność i wynikające z tego problemy demograficzne nie tylko wpływają negatywnie na system emerytalny, ale powodują też szereg problemów, m.in. urbanistycznych w poszczególnych regionach kraju¹¹ i zaburzają rynek pracy, generując niedobory pracowników gotowych do podjęcia pracy zawodowej w ramach określonych profesji¹². Mając to na uwadze należy uznać problem demografii za szczególnie palący, w zasadzie najistotniejszy do rozwiązania w ciągu najbliższych lat.

¹¹ <http://wei.org.pl/aktualnosci/run,asymetryczna-depopulacja-w-polsce,page,13,article,1498.html>

¹² <http://biznes.onet.pl/praca/bezrobocie/polacy-obawiaja-sie-imigrantow-a-rak-do-pracy-brakuje/zfnyyk>

2. I FILAR - ROZSĄDNA POLITYKA PRORODZINNA

2.1. CZEGO BRAKUJE RODZINOM?

Niezależnie od imigracji, należy zdecydowanie wpłynąć na poziom dzietności w Polsce. O tym, że jest bardzo niski zostało już napisane wystarczająco. W tej chwili najistotniejsze pytanie brzmi - co zrobić, by to zmienić?

Dobrą bazą danych stanowiącą punkt wyjścia do dalszych rozważań jest badanie przeprowadzone przez Maison&Partners dla Warsaw Enterprise Institute¹³. Wynika z niego, że zaledwie 4 proc. Polaków twierdzi, że w ogóle nie chce mieć dzieci. Ponad 75 proc. deklaruje, że - gdyby nie miało żadnych ograniczeń - chciałoby mieć dwoje lub troje potomstwa. Prawie 90 proc. respondentów negatywnie oceniło polską politykę prorodzinną, mało tego - Polacy mają poczucie, że w zasadzie "wszędzie" jest pod tym względem lepiej niż w naszym państwie. Interesujące są odpowiedzi badanych na pytanie: co mogłoby ich w tej chwili skłonić do decyzji o posiadaniu dziecka. Na czoło wysuwają się przede wszystkim postulaty dot. ekonomicznych aspektów życia - aż 81 proc. Polaków deklaruje, że do decyzji o posiadaniu dziecka skłoniłyby ich wyższe zarobki netto. Podobny odsetek wskazuje na ogólne polepszenie sytuacji materialnej. 74 proc. osób uważa, że do posiadania dzieci zachęciłoby ich systemowe wsparcie ze strony państwa, dla 72 proc. respondentów takim czynnikiem byłaby lepsza opieka zdrowotna dla dzieci. Jeśli chodzi o osobiste powody nieposiadania dzieci, to badani wskazują przede wszystkim na brak wystarczającego wsparcia finansowego od państwa (43 proc.) i coraz wyższe ceny mieszkań (33 proc.). Co czwarty ankietowany uznał, że do posiadania dzieci nie zachęca go poziom opieki medycznej w Polsce. Po kilkanaście procent badanych stwierdziło, że powodem nieposiadania przez nich dzieci jest brak miejsc w przedszkolach, żłobkach czy zbyt wysoka cena usług opiekunek dla dzieci. Co ciekawe powody kulturowe, związane ze zmianą stylu życia w społeczeństwach rozwiniętych, mają w Polsce niewielkie znaczenie - zaledwie 8 proc. badanych uznało, że powodem nieposiadania przez nich dzieci jest prymat kariery i rozwoju zawodowego nad rodzicielstwem.

Przedstawione dane pokrywają się z informacjami wynikającymi z innych opracowań. Zgodnie z badaniem TNS OBOP z roku 2014¹⁴, dla 64 proc. Polaków idealną liczbą dzieci w rodzinie jest dwojka albo trójka. Aż 80 proc. stwierdziło, że zgadza się z poglądem, zgodnie z którym w pewnym momencie życia trzeba mieć dziecko, aby czuć się spełnionym i zrealizowanym. Warto zauważyć, że w porównaniu do roku 2001, w którym przeprowadzono analogiczne badanie, zwiększył się odsetek ludzi odpowiadających na to pytanie negatywnie - o 1 punkt procentowy. Jednocześnie zmniejszyła się liczba ludzi zdecydowanie nie zgadzających się z zaprezentowanym poglądem.

¹³ <http://wei.org.pl/files/manager/file-da993e2b58fe1ecd04481f4ef7552545.pdf>

¹⁴ http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/files/2014/03/K.008_Chlopiec-czy-dziewczynka_001a-14.pdf

2. I FILAR - ROZSĄDNA POLITYKA PRORODZINNA

Tezę o niezadowolającej sytuacji materialnej, stanowiącej główną przyczynę problemów z dziećmi, wydają się potwierdzać wyniki Diagnozy Społecznej z 2015 roku¹⁵. Okazuje się, że w gospodarstwach domowych małżeństw wielodzietnych (z trojgiem lub większą liczbą dzieci) dochód netto na osobę jest aż dwukrotnie (!) niższy niż w przypadku małżeństw bez dzieci. Przyjmując za kryterium podziału typ gospodarstwa domowego, rozumiany jako jego konstrukcję (wielorodzinne, jednorodzinne, nierodzinne), małżeństwa z trojgiem i więcej dzieci stanowią najuboższą grupę. Bardzo drastyczny jest przeskok w relacji dochodów netto na gospodarstwo domowe do dochodów netto na osobę. O ile w przypadku małżeństw z 1 dzieckiem na gospodarstwo domowe przypada średnio 4697 złotych netto, co daje 1517 złotych na osobę, o tyle w przypadku małżeństw z trojgiem i więcej dzieci dochód netto na gospodarstwo jest zaledwie o niecałe 250 złotych wyższy (4944 zł), podczas gdy dochód netto na osobę jest niższy prawie o połowę (934 zł). Z analizy wynika również, że małżeństwa wielodzietne znacznie częściej korzystały z pomocy społecznej niż pozostałe grupy gospodarstw. Małżeństwa z dziećmi (jednym, dwójką lub więcej) były też znacznie częściej zadłużone niż te bezdzietne.

Analizując skalę problemu warto zajrzeć do opracowań GUS. Zgodnie z jednym z nich, w 2011 roku, 15,5 proc. gospodarstw rodzinnych w Polsce było zagrożonych ubóstwem, rozumianym jako sytuacja, w której roczny ekwiwalentny dochód do dyspozycji gospodarstwa był niższy od 60 proc. mediany dochodu dla Polski ogółem¹⁶. Najbardziej zagrożone ubóstwem były małżeństwa oraz związki nieformalne z co najmniej trójką dzieci na utrzymaniu - aż 34,4 proc. z nich kwalifikowało się do tak ujętej kategorii ubóstwa. Na bazie tego samego opracowania można wyrobić sobie pogląd na temat sytuacji mieszkaniowej rodzin wielodzietnych. Okazuje się bowiem, że choć dysponują one średnio największym metrażem (91 metrów kwadratowych), o tyle tenże metraż nie rośnie proporcjonalnie do liczby posiadanych dzieci (metraż rodziny z dwójką dzieci na utrzymaniu wynosił przeciętnie 85 metrów kwadratowych, a z jedynym - 73). W rezultacie średni metraż na osobę był najniższy przypadku rodzin z trójką i więcej dzieci - nieco ponad 17 metrów kwadratowych, podczas gdy ogółem dla gospodarstw rodzinnych wyniósł on 26,5 metra kwadratowego na osobę.

Jeszcze bardziej szokujące są dane zawarte w innych raportach. W 2011 roku w ok. 380 tysiącach gospodarstw z dziećmi dochód na osobę w rodzinie nie przekraczał kwoty 351 złotych¹⁷. Z analizy danych wynika, że 22 proc. ogółu dzieci w Polsce jest narażone na ubóstwo (o pięć punktów procentowych więcej niż w przypadku osób dorosłych!). Z kolei, zgodnie z danymi Eurostatu, w 2015 roku prawie co trzecie dziecko w Polsce (do 15 roku życia) było zagrożone ubóstwem lub wykluczeniem społecznym¹⁸. Mając na uwadze te informacje ciężko nie zgodzić się z twierdzeniami, jakoby nędza w Polsce miała twarz dziecka¹⁹. Istotnie wszelkie dane wskazują na to, że polskie dzieci są w znacznym stopniu narażone na biedę i ubóstwo, a gospodarstwa rodzin wielodzietnych są relatywnie o wiele uboższe niż pozostałe typy gospodarstw.

¹⁵ http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2015.pdf

¹⁶ http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/13/1/3/warunki_zycia_rodzin_w_polsce.pdf

¹⁷ http://stat.gov.pl/download/cps/rde/xbcr/gus/ZO_Dzieci_korzystaja_ze_swiaadczen_ps_w_Polsce_w_2011r.pdf

¹⁸ http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Children_at_risk_of_poverty_or_social_exclusion

¹⁹ <https://www.wprost.pl/504287/Nedza-ma-twarz-dziecka>

2. I FILAR - ROZSĄDNA POLITYKA PRORODZINNA

Czasy, w których większości gospodarstw domowych wystarczyły dochody z pracy jednego małżonka niestety już minęły. Stąd też coraz bardziej rośnie rola instytucjonalnego systemu opieki nad małymi dziećmi - jeśli dwoje rodziców musi pracować, dzieckiem musi się ktoś zająć. Czasem będą to dziadkowie z jednej albo drugiej strony, dla części rodzin nie będzie problemem zatrudnienie niani, jednak - jak się wydaje - większość osób - w takiej sytuacji zmuszona jest do skorzystania z oferty edukacyjnej żłobków, klubów dziecięcych i przedszkoli. Jak wynika z raportu Unicef "Dzieci w Polsce"²⁰, w 2011 roku w Polsce było jedynie 581 żłobków, co oznacza, że szansę na korzystanie z ich usług miało jedynie 3 proc. dzieci w miastach (!) i bardzo znikomy odsetek najmłodszych na wsiach. Tej sytuacji nie poprawiają oddziały żłobkowe i kluby dziecięce - jest ich zwyczajnie zbyt mało. Nieco mniej rażąca, ale wciąż ogromna dysproporcja istnieje w przypadku przedszkoli. W 2011 roku było w Polsce niewiele ponad 1,5 miliona dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. W tym samym czasie miejsc w przedszkolach było niewiele ponad 877 tysięcy. M.in. dzięki oddziałom przedszkolnym przy szkołach, z edukacji na poziomie przedszkolnym korzystało w roku 2011 niespełna 70 proc. dzieci. O tym, że ilość placówek edukacyjnych dla najmniejszych dzieci jest niewspółmiernie niska w relacji do ilości rodzin, które chciałyby z takiej formy opieki nad potomstwem skorzystać, świadczą liczne relacje, które z łatwością można znaleźć w mediach. W 2010 roku w elbląskich żłobkach zapisywano dzieci jeszcze nienarodzone - tak długa była kolejka chętnych²¹. W Warszawie z kolei na 4,6 tysiąca miejsc w żłobkach przypada dwukrotnie tyle dzieci²². Sytuacja jest na tyle zła, że istnieje rozwiązanie, które na pierwszy rzut oka wydaje się być absurdalne - podczas rekrutacji do żłobków rodzicom przyznawane są punkty, które decydują o uzyskaniu miejsca w placówce lub nie. Pierwszeństwo mają rodziny zameldowane w danym mieście i w nim rozliczające podatki. Dodatkowe punkty można uzyskać również za pracę lub studia. W ramach programu "Maluch" prowadzonego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej budżet państwa dotuje tworzenie nowych żłobków w wysokości do 80 proc. kosztów inwestycji²³. Między innymi dzięki temu, w tej chwili w Polsce jest już ponad 2000 żłobków. To jednak wciąż o wiele za mało.

Podobne opinie panują w odniesieniu do przedszkoli²⁴. Również w ich przypadku obowiązuje dosyć kontrowersyjny model przyznawania pierwszeństwa - do przedszkoli w pierwszej kolejności przyjmowane są dzieci wychowywane przez samotnych rodziców²⁵.

Ważnym aspektem, który należałoby ocenić, analizując jakość usług publicznych dedykowanych rodzinom z dziećmi, jest opieka zdrowotna. Z przywoływanego już raportu UNICEF wynika, że i w tym przypadku nie jest najlepiej. Od 2009 do 2011 roku liczba łóżek przeznaczonych dla dzieci w szpitalach sukcesywnie malała (łącznie w tym okresie o 8,2 proc.), podczas gdy do placówek przyjmowano coraz więcej młodych pacjentów.

²⁰ <https://www.unicef.pl/Co-robimy/Publikacje/Dzieci-w-Polsce>

²¹ <http://www.familie.pl/artukul/Znalezienie-wolnego-miejsca-w-elblaskich-zlobkach-graniczy-z-cudem,531,1.html>

²² <http://www.rp.pl/artukul/967263-Jak-wywalczyc-miejsce-w-zlobku.html#ap-3>

²³ <https://rodzina.gov.pl/opieka/zlobki>

²⁴ <http://natemat.pl/62809,przedszkola-sa-jak-przechowalnie-bagazu>

²⁵ <http://natemat.pl/62361,panstwo-dyskryminuje-pelne-rodziny-to-dzieci-rozwodnikow-i-konkubentow-przyjmowane-sa-do-przedszkoli-w-pierwszej-kolejnosci>

2. I FILAR - ROZSĄDNA POLITYKA PRORODZINNA

Maleje również liczba lekarzy pediatrów - o ile w 2005 roku było ich ok. 10 tysięcy, o tyle pięć lat później ich liczba skurczyła się do niewiele ponad 8 tysięcy. W 2015 roku pediatrów było już niespełna 7 tysięcy, z czego co trzeci miał powyżej 60 lat.²⁶ Nic zatem dziwnego, że w okresie zwiększonej liczby zachorowań rodzice mają ogromne kłopoty z zapisaniem dzieci do lekarza. Problem dotyczy również dużych ośrodków miejskich, a nawet tego największego, czyli Warszawy²⁷. Normą jest wielogodzinne stanie w kolejce od samego rana albo podejmowanie kolejnych prób dodzwonienia się do rejestracji - często bez skutku. Rezultat jest dwojaki - po pierwsze, dostępność opieki pediatrycznej staje się coraz niższa i w coraz większym stopniu niezadowolająca, po drugie, obciążane są oddziały ratunkowe w szpitalach. Rodzice z chorującymi, często mocno gorączkującymi dziećmi, nie mogą sobie pozwolić na zlekceważenie ich stanu, zatem jeżeli niemożliwe jest umówienie wizyty u pediatry, zawożą dziecko do szpitala.

Zgodnie z danymi GUS, w 2009 roku zaledwie 56 proc. dzieci w wieku od dwóch do czternastu lat odwiedziło dentystę²⁸. W niektórych województwach, takich jak np. świętokrzyskie, co trzecie badane dziecko nigdy nie było u stomatologa. Sami lekarze określają poziom opieki stomatologicznej nad dziećmi w Polsce jako dramatyczny - aż 90 proc. siedmiolatków ma próchnicę²⁹. W 2015 roku spośród 11 badanych przez prof. Dorotę Olczak-Kowalczyk województw w aż 51 powiatach wciąż nie było podpisanych umów na realizację świadczeń ogólnostomatologicznych dla dzieci i młodzieży do 18 roku życia³⁰. Na Mazowszu na każde 100 tysięcy mieszkańców przypada 106 dentystów, podczas gdy w województwie kujawsko-pomorskim jest ich zaledwie 56³¹. Poza deficytami kadrowymi, na opiekę dentystyczną nad dziećmi, wydajemy zwyczajnie bardzo mało pieniędzy. W 2011 roku na świadczenia stomatologiczne dla dzieci i młodzieży przeznaczono zaledwie 13 milionów złotych³². Skutek jest prosty do przewidzenia - dostępność świadczeń stomatologicznych, jak i ich jakość, jest zdecydowanie zbyt niska w stosunku do potrzeb. Według badań Watch Health Care, na wizytę u dentysty refundowaną przez NFZ trzeba było w Polsce poczekać w kolejce 11 miesięcy³³. Nie mogą zatem dziwić scenki rodzajowe, możliwe do zaobserwowania w wielu miasteczkach, czyli ustawiające się od piątej nad ranem kolejki pełne ludzi czekające na możliwość zapisania się na refundowaną wizytę u stomatologa. Ostatecznie zatem, mimo że świadczenia dentystyczne znajdują się w koszyku świadczeń gwarantowanych, zaledwie 28 proc. Polaków korzysta ze stomatologa w ramach ubezpieczenia zdrowotnego³⁴. Ma to bardzo konkretne skutki w postaci wysokich kosztów leczenia. W rezultacie ponad 90 proc. badanych osób twierdzi, że względy finansowe stoją na przeszkodzie, aby uzupełnić braki zębowe³⁵.

²⁶ http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,17474966,Ogromne_kolejki_do_pediatrow__Bedzie_jeszcze_gorzej.html

²⁷ <http://www.haloursynow.pl/artykuly/kolejki-do-pediatry-w-przychodni-na-romera-brakuje,5313.htm>

²⁸ <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/zdrowie/zdrowie-dzieci-i-mlodziezy-w-polsce-w-2009-r-,8,1.html>

²⁹ <http://www.rynekzdrowia.pl/Uslugi-medyczne/Lekarze-opieka-stomatologiczna-nad-dziecmi-jest-w-dramatycznym-stanie,151089,8.html>

³⁰ <http://www.nil.org.pl/aktualnosci/konferencja-prasowa-w-nil-epidemia-prochnicy-w-polsce.-lekarze-alarmuja-dramat-w-opiece-stomatologicznej-nad-dziecmi>

³¹ duw.pl/download/1/14398/09Opiekastomatologicznawszkolachiprzedzkolach.pptx

³² *Ibidem*.

³³ <http://dentonet.pl/kolejki-do-dentystow-coraz-dluzsze/>

³⁴ http://wyborcza.biz/biznes/1,147879,17591865,Polisa_dentystyczna__Czy_warto_ja_kupic_.html

³⁵ <http://dentysta.eu/wyniki-ankiety-usmiech-a-status-spooleczny/>

- Jakiś czas temu moje dziecko obudziło się rano z temperaturą prawie 42 stopnie. Zadzwoiłam do (...) przychodni zarejestrować je do pediatry - opowiada pani Anna.
- Spotkałam się po raz kolejny z informacją, że nie ma wolnych miejsc. Pani w rejestracji podpowiedziała mi jednak, żeby przyjść do przychodni i poprosić któregoś z lekarzy o przyjęcie mimo braku rejestracji. Ubrałam prawie nieprzytomne dziecko i zaniiosłam do przychodni. Proszę lekarza pediatrę o przyjęcie, który poinformował mnie jedynie, żeby usiąść na korytarzu i poczekać. Jak przyjmie wszystkie zarejestrowane dzieci i zdąży przed wyjściem do domu to zajmie się moim dzieckiem. Ostatecznie wróciłam do domu i zadzwoniłam na pogotowie, karetka przyjechała i zabrali nas do szpitala.

Relacja zawarta w reportażu z www.zdrowie.trojmiasto.pl³⁶.

2.2. CO PAŃSTWO ZROBIŁO DO TEJ PORY?

Stan polskiej polityki prorodzinnej jest już od lat przedmiotem krytyki. W 2013 roku eksperci Fundacji Republikańskiej wyliczyli, że statystyczna polska rodzina łoży na państwo (w obowiązkowych daninach) 37,5 tysiąca złotych rocznie, a otrzymuje z powrotem 33,4 tysiąca złotych. Wśród najistotniejszych aktualnie obowiązujących świadczeń wymienić można m.in. tzw. becikowe. Świadczenie to zostało wprowadzone w 2006 roku i przysługuje jednorazowo przy okazji narodzin dziecka. Od 2013 roku uzyskanie becikowego jest uzależnione od kryterium dochodowego (dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie mógł przekraczać 1922 złotych)³⁷. Kwota, na jaką mogą liczyć rodzice to tysiąc złotych.

Od 2016 roku rodzicom przysługuje tzw. nowe becikowe, w ramach którego przez rok od narodzin dziecka rodzinom przysługuje tysiąc złotych netto co miesiąc³⁸. Istotne jest, że świadczenie ma charakter stosunkowo powszechny, tj. obejmuje również osoby zatrudnione na podstawie umowy zlecenia, studentów czy bezrobotnych. Jedynym kryterium wykluczającym jest pobieranie zasiłku macierzyńskiego i przyjmowanie innych tego typu świadczeń poza powszechnym systemem emerytalnym.

Bardzo istotnym krokiem wprowadzonym w ciągu ostatnich lat jest przyjęcie w odniesieniu do świadczeń rodzinnych zasady "złotówka za złotówkę", zgodnie z którą te rodziny, które przekroczą próg dochodowy ustanowiony dla danego rodzaju świadczenia nie tracą go, lecz dalej będą je otrzymywać - pomniejszone o kwotę, o którą przekroczyły kryterium³⁹. Powoduje to, że w przypadku nieznacznego przekroczenia progu dochodowego rodzina nie zostaje automatycznie pozbawiona możliwości ubiegania się o świadczenie, tylko otrzymuje pomniejszoną jego kwotę.

³⁶ <http://zdrowie.trojmiasto.pl/Do-lekarza-Na-dzis-nie-ma-juz-miejsc-n87594.html#tri>

³⁷ <http://www.infor.pl/prawo/dziecko-i-prawo/becikowe/312941,Becikowe-od-2013-r-krok-po-kroku.html>

³⁸ <http://www.gloswielkopolski.pl/artykul/9262568,nowe-becikowe-2016-tysiac-zlotych-na-dziecko-przez-rok-zasady-wniosek-terminy,id,t.html>

³⁹ <http://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/717629,Zasada-zlotowka-za-zlotowke-w-swiadczeniach-rodzinnych-uchwalona.html>

2. I FILAR - ROZSĄDNA POLITYKA PRORODZINNA

Oczywiście najistotniejszym i najbardziej doniosłym medialnie elementem polityki prorodzinnej jest aktualnie program "Rodzina 500 plus", zgodnie z którym rodzicom, po spełnieniu kryterium dochodowego, przysługuje comiesięczne świadczenie w wysokości pięciuset złotych na pierwsze dziecko. Każde kolejne dziecko objęte jest programem bezwarunkowo. Jak wynika z badania TNS OBOP, 50 proc. Polaków uważa, że program przyczyni się do tego, że w Polsce będzie się rodzić więcej dzieci⁴⁰. Mało tego, na pytanie o to, które z rozwiązań dotyczących wsparcia rodziny są najczęściej brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o posiadaniu kolejnych dzieci, najwięcej respondentów (41 proc.) wskazuje właśnie na program "Rodzina 500 plus". Czternaście punktów procentowych mniej uzyskała druga w kolejności odpowiedź - dostępność żłobków i przedszkoli. 42 proc. respondentów stwierdziło, że pieniądze z programu przeznaczy na odzież i obuwie dla dziecka. Przez pierwsze trzy miesiące funkcjonowania programu, złożono ponad 2,6 miliona wniosków, z czego rozpatrzono pozytywnie i zrealizowano 85 proc⁴¹. Do rodzin trafiło w tym czasie niespełna 5 miliardów złotych z tytułu programu⁴². W skali kraju ok. 47 proc. dzieci zostało objętych wsparciem⁴³. O tym, że program ma realny wpływ na sytuację materialną rodzin świadczy fakt, że istotnie zmniejszył się popyt na niewielkie, natychmiastowe pożyczki⁴⁴. Obserwuje się również spadek liczby drobnych dłużników wpisanych do rejestru KRD⁴⁵.

W dłuższej perspektywie o skuteczności programu 500+ z pewnością decydować będzie jego ciągłość. Naturalnie jest ona trudna do utrzymania, ponieważ system świadczeń jest kosztowny, o czym świadczą przecież wypłacane kwoty. Warunkiem kontynuowania programu będzie systematyczny wzrost wpływów do budżetu, zwłaszcza jeżeli wypełniona zostanie pro-prokreacyjna funkcja 500+.

2.3. JAK POWINNA KSZTAŁTOWAĆ SIĘ POLSKA POLITYKA PRORODZINNA?

Wydaje się, że na ten moment rodzima polityka prorodzinna skupia się na przyznawaniu gospodarstwom domowym z dziećmi świadczeń pieniężnych. Jest to oczywiście cenny i istotny kierunek, szczególnie wzięwszy pod uwagę przytaczane wyżej wyniki badań opinii, zgodnie z którymi te warunki materialne stanowią główną przeszkodę w podejmowaniu decyzji o zwiększeniu liczby potomstwa. Warto jednak zauważyć, że system świadczeń jest aktualnie bardzo chaotyczny (becikowe standardowe, nowe becikowe, 500+, zasiłek macierzyński, dodatki rodzinne itp.). Poszczególne zadania rozproszone są pomiędzy różne instytucje państwa, działające na różnych szczeblach drabinki administracyjnej, co w połączeniu z dyskusyjnymi kryteriami przyznawania świadczeń, powoduje że pomoc często nie trafia do rodzin najbardziej potrzebujących. Zdecydowanie potrzebna jest

⁴⁰ http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/files/2016/05/K.024_Polacy_o_500_plus_004a-16.pdf

⁴¹ <http://www.mpips.gov.pl/wsparcie-dla-rodzin-z-dziecmi/rodzina-500-plus/dokumenty-i-opracowania/podsumowanie-3-miesiecy-funkcjonowania-rodzina-500-plus/>

⁴² *Ibidem.*

⁴³ *Ibidem.*

⁴⁴ <http://serwisy.gazetaprawna.pl/finanse-osobiste/artykuly/973413,500-plus-chwilowki-pozyczki-pieniadze-nowi-klienci.html>

⁴⁵ *Ibidem.*

2. I FILAR - ROZSĄDNA POLITYKA PRORODZINNA

konsolidacja świadczeń finansowych dla rodzin, przekazanie jednej instytucji zadań z zakresu obsługi ich przepływów i zrekonstruowanie systemu w taki sposób, by premiowane były osoby pracujące. Jakkolwiek bowiem pozytywnie nie oceniać - w tym akurat przypadku - różnych socjalnych programów państwa, nie wolno jednak doprowadzać do sytuacji, w której najbardziej opłacalnym wyjściem jest niepodejmowanie pracy zarobkowej, mimo posiadania takiej możliwości. Jest to pułapka, w którą wpadła część państw Zachodniej Europy - uczmy się na ich błędach.

Abstrahując od świadczeń finansowych, wydaje się że największa praca jest do wykonania w dziedzinie jakości usług publicznych dedykowanych rodzinom. Mowa tu przede wszystkim o systemie żłobków i przedszkoli dla najmłodszych, opiece zdrowotnej i dentystycznej, ale również o zwyczajnej życzliwości i zmianie podejścia do rodzin wielodzietnych. Z najnowszych badań wciąż wynika, że Polacy postrzegają rodziny wielodzietne jako margines społeczny czy siedliska patologii⁴⁶. Często mówi się o "odpowiedzialnym rodzicielstwie", czyli takim, w ramach którego rodzice obliczają sobie na ile dzieci ich stać. I owszem, trzeba racjonalnie oceniać swoją sytuację finansową, ale w aktualnej sytuacji demograficznej, odpowiedzialne rodzicielstwo polega również na dostrzeganiu znaczenia decyzji o ilości dzieci dla - jakkolwiek górnolotnie by to nie zabrzmiało - przyszłości państwa. Ta konstatacja jest o tyle istotna, że jak wynika z badań K. Świątek jednym z trzech głównych negatywnych stereotypów dotyczących rodzin wielodzietnych jest utożsamianie wielodzietności z obciążaniem finansowym państwa⁴⁷. Ten pogląd jest nieprawdziwy szczególnie dzisiaj, gdy to właśnie od tego, jak wiele rodzin przyjmie model wielodzietny zależy czy system ubezpieczeń społecznych przetrwa w Polsce w takiej formie, w jakiej go znamy.

Wszystkie wysiłki trzeba zatem skupić na tym, aby ułatwiać Polakom podejmowanie decyzji o potomstwie. Nie zachęcać ich - bo jak wynika z badań, tego robić nie trzeba. Raczej po prostu odejmować problemów, które potrafią aktualnie bardzo ciążyć wszystkim rodzicom. W pierwszej kolejności trzeba drastycznie dofinansować pediatrię.

Nie można powiedzieć, że finansowanie pediatrii jest słabe. Ono jest bardzo słabe.

Prof. Andrzej Radzikowski⁴⁸.

Im większa będzie liczba pediatrów przyjmujących małych pacjentów w przychodniach, tym mniejszy problem z kolejkami. Pozostaje oczywiście cała rzesza problemów, m.in. z wyceną procedur medycznych, ale to kłopot całego systemu opieki zdrowotnej w Polsce. Głównym założeniem zmian powinno być przyjęcie naturalnej optyki - rodzic nie może bać się, że kiedyś przyjdzie mu się tułać z chorym dzieckiem od placówki do placówki, bo nigdzie nie będzie mógł w rozsądnym terminie przyjąć go pediatra.

⁴⁶ http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/65079/177_rodzina_print.pdf

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ <http://natemat.pl/149579,za-malo-wydajemy-na-pediatricie-choc-sa-pierwsze-jaskolki-zmian>

2. I FILAR - ROZSĄDNA POLITYKA PRORODZINNA

Podobnie rzecz ma się z przedszkolami i żłobkami. Jakkolwiek reformy systemu kształcenia na poziomie szkół podstawowych, ponadpodstawowych, średnich i dalej są szalenie istotne, o tyle w perspektywie demograficznej najważniejsze jest zapewnienie solidnej bazy placówek, z których rodziny będą mogły skorzystać, nie ustawiając się w kolejce jeszcze przed urodzeniem dziecka. A istnieją już pewne wzorce, z których można korzystać. Według raportu Eurostatu, w Unii Europejskiej jest osiem państw, w których miejsce w żłobku czy przedszkolu jest zagwarantowane⁴⁹. Wydawać by się mogło, że wszystkie z nich to bogate państwa Starej Unii, jednak tak nie jest. Jednym z tych ośmiu państw jest Estonia, w której popyt na miejsca w placówkach edukacji przedszkolnej jest o zaledwie 5 proc. wyższy niż ich podaż.

Reasumując – poza podejmowanymi już działaniami z zakresu bezpośredniego materialnego wspierania rodzin – należy rozpocząć realizację szeroko zakrojonego programu poprawy jakości usług publicznych dedykowanych rodzinom. Być może należałoby rozważyć również wzbogacenie, w oparciu o istniejącą już formułę oferty wynikającej z Karty Dużej Rodziny, przede wszystkim w zakresie zniżek na podręczniki szkolne czy posiłki w szkołach.

⁴⁹ http://eacea.ec.europa.eu/education/eurydice/documents/key_data_series/166EN.pdf

3. II FILAR - STWORZENIE WARUNKÓW DLA POWROTU EMIGRANTÓW

3.1. SKALA I PRZYCZYNY EMIGRACJI Z POLSKI

O tym, że emigracja z Polski (głównie zarobkowa), znacznie ułatwiona po wejściu naszego państwa do Unii Europejskiej w 2004 roku, stanowi bardzo istotny problem demograficzny wiadomo w zasadzie skądinąd, ponieważ temat bardzo często pojawia się w mediach. Rzeczywistą skalę emigracji bardzo ciężko jest ocenić, pomocne w tym zakresie są szacunki opublikowane przez GUS⁵⁰. Zgodnie z nimi, w końcu 2014 roku poza granicami Polski przebywało czasowo ponad 2,3 miliona mieszkańców naszego kraju. "Czasowość" pobytu jest domniemana ze względu na ciągłe zameldowanie w Polsce. Najwięcej emigrantów przebywa w państwach europejskich - 2 miliony. Spośród nich najliczniejszą grupę stanowią emigranci w Wielkiej Brytanii, których - zgodnie z szacunkami GUS - jest ponad 680 tysięcy. Druga najliczniejsza grupa - 614 tysięcy - osiedliła się w Niemczech. Na przestrzeni dekady (od 2004 roku) liczba emigrantów z Polski wzrosła ponad dwukrotnie.

Według raportu NBP, 54 proc. emigrantów do Wielkiej Brytanii chce już zostać na Wyspach⁵¹. Emigranci do Niemiec czują się tam na tyle dobrze i pewnie, że aż 30 proc. z nich posiada nieruchomości na terytorium tego państwa. Te dane mogą oznaczać, że istotna część emigrantów z Polski wcale nie zamierza wracać do kraju i planuje zostać w państwach swojego aktualnego pobytu na stałe. To dla nas bardzo zła wiadomość.

Jakie są perspektywy na przyszłość? Również nie najlepsze. Jak wynika z badań, 40 proc. młodych Polaków rozważa emigrację zarobkową⁵². W skali ogółu społeczeństwa - zgodnie z opublikowanym w bieżącym roku raportem Work Service pt. "Migracje zarobkowe Polaków" - emigrację za pracą rozważa 4 miliony ludzi (13 proc. dorosłej populacji kraju), a prawie 1,5 miliona jest już na nią zdecydowanych i planuje to w ciągu najbliższego roku⁵³. Jakie są motywacje do wyjazdu za granicę? Niemal 80 proc. respondentów wskazuje na zarobki, a prawie 60 proc. wyższy standard życia na Zachodzie. Ile zatem potencjalni imigranci musieliby zarabiać, żeby zrezygnować z emigracyjnych planów? Odpowiedź może być szokująca, bo nie ma mowy o żadnych kokosach - 2,4 tysiąca złotych⁵⁴.

Jakie są zatem przyczyny tak masowej emigracji z Polski?
Wydaje się, że kluczowe są trzy czynniki.

⁵⁰ http://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5471/2/8/1/szacunek_emigracji_z_polski_w_latach_2004-2014.pdf

⁵¹ <http://wiadomosci.radiozet.pl/Wiadomosci/Kraj/Polacy-na-emigracji.-Nie-chca-wracac-do-kraju-00004434>

⁵² <http://www.bankier.pl/wiadomosc/40-proc-mlydych-Polakow-rozwaza-emigracje-zarobkowa-7358307.html>

⁵³ <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,145400,20050161,przygnebiajacy-raport-ok-4-mln-polakow-rozwaza-emigracje-za.html>

⁵⁴ *Ibidem*.

3. II FILAR – STWORZENIE WARUNKÓW DLA POWROTU EMIGRANTÓW

Po pierwsze, drastycznie wysokie opodatkowanie wynagrodzeń, w szczególności tych najniższych. Wciąż pokutuje mit o rzekomo niskich pozapłacowych kosztach pracy w Polsce - w rzeczywistości wcale nie jest tak kolorowo. Klin podatkowy, czyli podatkowe obciążenie pracy jest w Polsce niemal równe średniej OECD (za rok 2014 było to u nas 35,6 proc., wobec średniej na poziomie 36 proc. - różnica jest minimalna)⁵⁵. Prawdziwym problemem w tym zakresie nie jest jednak podatek dochodowy - naprawdę problematyczne są składki na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne. Okazuje się bowiem, że odpowiadają one za aż 83 proc. klina podatkowego (średnia dla OECD - 63 proc.). Skutek - z tytułu obowiązkowych składek na ubezpieczenia społeczne pochodzi aż 39 proc. wpływów podatkowych (wg OECD⁵⁶) - to szósty najwyższy wynik wśród państw członkowskich Organizacji. W kosztach pracy ogółem, obowiązkowe składki na ubezpieczenia społeczne mają aż 29,7 proc. udziału, to dwunasty najwyższy wynik w całym OECD⁵⁷. Rezultat jest prosty - przy pensji brutto wynoszącej 4000 złotych, łączny koszt pracodawcy to 4824 zł, a pracownik otrzymuje netto 2854 zł. Oznacza to, że narzut podatkowo-składkowy na pensję wynosi 41 proc. kosztu zatrudnienia. Nic dziwnego, że młodzi ludzie wybierają Anglię, gdzie kwota wolna od podatku jest o wiele niższa, a system ubezpieczeń społecznych dużo przyjaźniejszy (nie bez powodu wiele polskich firm próbuje optymalizować ZUS, "podciągając się" pod brytyjskie NIC). Podobnie rzecz ma się w przypadku niewielkich, drobnych przedsiębiorców prowadzących mikrofiremki dla utrzymania się, a nie z chęci mnożenia zysków. W Polsce, poza dwuletnim okresem preferencyjnego ZUS, zmuszeni są oni do oddawania 1100 złotych składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne, niezależnie nie tylko od tego, ile w tym czasie zarobią, ale też od tego czy w ogóle im się to uda. Skutek? Małe zakłady rzemieślniczy o przychodach 3000 złotych musi w obowiązkowych daninach odprowadzać prawie 1300 złotych. Zostaje 1700, z których trzeba pokryć koszty prowadzenia działalności (m.in. najmu lokalu, energii elektrycznej etc.) i utrzymać się. Jest to oczywiście niemożliwe, zatem najmniejsze działalności istnieją w szarej strefie, a nie w "oficjalnej" gospodarce.

Drugi powód emigracji to fatalny rynek mieszkaniowy, w tym brak jest przede wszystkim mieszkań na wynajem. Według różnych szacunków, w Polsce brakuje od miliona do nawet 8 milionów lokali, by statystyczny Polak mieszkał na poziomie przeciętnego Europejczyka⁵⁸. Z danych Eurostatu z kolei wynika, że niemal 68 proc. mieszkań wynajmowanych w Polsce jest przeludnionych (średnia europejska to ok. 21,5 proc.)⁵⁹. W marcu 2016 roku średnia cena metra kwadratowego mieszkania na rynku pierwotnym w Warszawie wyniosła ponad 8 tysięcy złotych⁶⁰, czyli dwa przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto. W innych dużych miastach było taniej, jednak ceny nie spadły poniżej 4500 złotych za metr kwadratowy.

Skutek? W II kwartale 2016 roku zadłużenie Polaków z tytułu kredytów mieszkaniowych wyniosło ogólnie prawie 383 miliardy złotych⁶¹. Jeszcze w 2006 roku wartość ta wynosiła

⁵⁵ <http://www.oecd.org/tax/tax-policy/taxing-wages-poland.pdf>

⁵⁶ <http://www.oecd.org/tax/revenue-statistics-poland.pdf>

⁵⁷ http://www.keepeek.com/Digital-Asset-Management/oecd/taxation/taxing-wages-2015/income-tax-plus-employee-and-employer-social-security-contributions_tax_wages-2015-table2-en#page1

⁵⁸ <http://www.rp.pl/Wynajem/310189975-Wynajem-z-nizszej-polki.html#ap-1>

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Raport-z-rynku-mieszkan-marzec-2016-7336895.html>

⁶¹ http://www.amron.pl/download_report_pl.php?id=n0RvRNjD2Xh8nUVP%2FizrIT06EMQ%2FdMby1tfgBvCEiK8%3D

3. II FILAR - STWORZENIE WARUNKÓW DLA POWROTU EMIGRANTÓW

77,7 miliardów złotych. Wysokość zadłużenia Polaków na mieszkania wzrosła zatem w ciągu dekady pięciokrotnie.

Nie lepiej jest w przypadku mieszkań na wynajem. W marcu 2016 roku mieszkanie o powierzchni od 38 do 60 metrów kwadratowych można było wynająć średnio za ponad 2800 złotych miesięcznie⁶². Z wysokimi cenami nie idzie jednak w parze jakość oferowanych na wynajem lokali. Ich niski standard stał się już niemal legendarny⁶³. Obszerna baza "atrakcyjnych" ogłoszeń zamieszczana jest na jednej ze stron facebookowych, o wiele mówiącej - wulgarnej - nazwie, "C****we mieszkania do wynajęcia". Można tam znaleźć m.in. link do oferty wynajmu czterometrowego (sic!) pokoju za 570 złotych miesięcznie. W kuchni innego z oferowanych mieszkań znajdowała się wanna i sedes (cena - 1200 złotych miesięcznie plus opłaty licznikowe)⁶⁴.

Nic dziwnego, że zdesperowani studenci z Trójmiasta wystosowali nawet specjalny apel do osób oferujących mieszkania na wynajem:

Otóż pragniemy was poinformować, że młodzi ludzie, którzy muszą coś wynająć, zarabiają małe pieniądze, inaczej wzięliby kredyt i kupili swoje (...). Nie są w stanie zapłacić wam wygórowanych cen za wynajem nieumeblowanych albo w pół wyposażonych, albo tragicznie wyposażonych mieszkań, które są zaniedbane i niejednokrotnie budzą wątpliwości co do bezpieczeństwa, do tego średnio czynsz 400-600 zł plus media: woda, gaz, prąd i Internet, czyli ok. 300 zł.

A za umeblowane, wyposażone i czyste to już oczekujecie cen z Hiltona.

Fragment apelu⁶⁵.

Omawiany problem mieszkań na wynajem może przybierać niekiedy komiczne formy, jednak w rzeczywistości jest szalenie poważny. Jak słusznie zauważyli autorzy przytaczanego apelu - młodzi ludzie z reguły dopiero rozpoczynają karierę zawodową, w związku z czym zarabiają niewiele, wobec czego nie stać ich na kupno mieszkania na własność. Nie chcąc zaciągać wieloletniego zobowiązania decydują się na wynajem. Niski standard i nieproporcjonalnie wysokie ceny oferowanych mieszkań muszą budzić frustrację.

Jaka jest przyczyna tego stanu rzeczy? Niekoniecznie złośliwość osób oferujących mieszkania. Problem tkwi m.in. w ustawie o ochronie praw lokatorów, którą często określa się mianem głównego hamulca rozwoju rynku mieszkań na wynajem w Polsce⁶⁶. Zgodnie z nią, właściciel nie może wyrzucić lokatora z mieszkania bez wyroku sądu - niezależnie od

⁶² <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Raport-o-cenach-wynajmu-kwiecien-2016-7360080.html>

⁶³ <http://natemat.pl/93329,nora-za-1500-zl-czyli-wynajem-mieszkania-agencje-nawet-nie-wstydza-sie-tego-wciskac-klientom-zawsze-znajdzie-sie-nabywca>

⁶⁴ <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/51,35771,20565568.html?i=3>

⁶⁵ <http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Studenci-do-wlascieli-mieszkan-Opamietajcie-sie-n73031.html>

⁶⁶ <http://ein-epi.eu/proporcjonalnosc-ochrony-praw-lokatorow-i-praw-wlascieli-czy-ogranicza-zainteresowanie-inwestowaniem-w-mieszkania-na-wynajem/>

3. II FILAR – STWORZENIE WARUNKÓW DLA POWROTU EMIGRANTÓW

sporządzonej umowy. Możliwa jest zatem sytuacja, w której lokator nie płaci czynszu, nie szanuje sprzętu domowego i mimo rozwiązania stosunku prawnego wciąż zajmuje mieszkanie, a właściciel nie ma prawa go z niego usunąć, dopóki nie uzyska korzystnego wyroku w sprawie powództwa o opróżnienie mieszkania i rozwiązanie stosunku. A sprawy sądowe trwają długo. Stąd też pewna część wynajmujących mieszkania bardzo nieufnie podchodzi do najemców, co z kolei powoduje niedobory na rynku.

Trzecią w końcu przyczyną, choć wcale nie najmniej ważną, jest nieuczciwa konkurencja o miejsca pracy i stanowiska, przeważnie w mniejszych miejscowościach. Stawianie tej kwestii tak wysoko w hierarchii przyczyn emigracji może wydawać się śmiałe, jednak wystarczy spojrzeć na to, jak wielkie oburzenie wywołała tzw. sprawa Misiewiczza, dwudziestopięcioletniego asystenta szefa MON Antoniego Macierewicza, który otrzymał medal za zasługi dla obronności kraju⁶⁷. Internet natychmiast obiegła fala memów i żartów wynikających - jakkolwiek by na sprawę nie patrzeć - w dużej mierze z frustracji. Młodzi ludzie uważają za oczywiście niesprawiedliwą sytuację, w której pracownik apteki nagle staje się idealnym kandydatem na wysokie państwowe stanowiska, a dodatkowo honoruje się go odznaczeniami państwowymi. Wielokrotnie znają oni takie sytuacje ze swojego lokalnego poletka, gdzie odpowiednie układy z władzami miejskimi również pozwalają często na osiągnięcie nieadekwatnie wysokiej - w stosunku do kwalifikacji, kompetencji, wykształcenia i doświadczenia - pozycji zawodowej.

3.2. CO NALEŻY ZROBIĆ, BY MŁODZI LUDZIE CHCIELI WRÓCIĆ DO KRAJU?

Pierwszym krokiem powinno być zdecydowanie zmniejszenie klina podatkowego. Zgodnie z klasykami myśli ekonomicznej bogactwo bierze się z pracy, stąd też państwo szczególnie dużą wagę powinno przykładać do tego, by ta praca była możliwie najmniej obciążona podatkami i składkami. Związek Przedsiębiorców i Pracodawców zaproponował w swoim raporcie pt. "Ustawa Dzierżawskiego. Nowy ład podatkowy" kompleksowy pomysł na zmianę systemu podatkowego, z tym właśnie podstawowym założeniem.

W ramach zaproponowanego systemu, podatek dochodowy od osób fizycznych oraz składki na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne zostałyby zastąpione jednym, prostym, powszechnym podatkiem od funduszu płac o stawce 25 proc. Pozwoliłoby to na realny wzrost wynagrodzeń netto, przy zachowaniu tych samych obciążeń po stronie pracodawców. W ten sposób klin podatkowy zostałby w istotny sposób obniżony, dzięki czemu większa część kosztu zatrudnienia pozostawałaby w kieszeniach pracowników, co oczywiście napędzałoby wewnętrzny popyt i koniunkturę - można podejrzewać, że znaczna część uzyskanych kwot, byłaby od razu przeznaczana na konsumpcję, szczególnie w gospodarstwach mniej zamożnych. Ubytki w budżecie zrekompensowałyby jednolita stawka VAT.

⁶⁷ <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/rzecznik-mon-bartlomiej-misiewicz-odznaczony-zlotym-medalem-za-zaslugi-dla-obronnosci/t3emqe9>

3. II FILAR – STWORZENIE WARUNKÓW DLA POWROTU EMIGRANTÓW

Ponadto należy zaproponować rozsądne rozwiązanie dla najmniejszych działalności gospodarczej. Trzeba wysunąć zatem postulat stworzenia odrębnej regulacji obejmującej najmniejsze biznesy, pozwalającej na zmniejszenie obciążeń z tytułu składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne. Działalności gospodarcze osób fizycznych, których przychody nie przekraczają w skali miesiąca pięciu tysięcy złotych powinny być oskładkowane ryczałtową stawką w okolicach 22 proc. Taka danina powinna zawierać w sobie składki na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenia zdrowotne. W rezultacie przy dwóch tysiącach złotych przychodu (sytuacja możliwa w przypadku np. maleńkiego zakładu krawieckiego na wschodzie kraju), osoba prowadząca działalność, zamiast oddawać ponad 50 proc. przychodu na ZUS, oddawałaby 22 proc. Oznacza to ponad dwukrotny spadek obciążeń z tego tytułu.

Trzeba znowelizować i urealnić ustawę o ochronie praw lokatorów - właściciel musi mieć prawo szybkiego pozbycia się z mieszkania lokatora, który zajmuje je bezprawnie, w sposób naganny uchylając swoim obowiązkom. Państwo powinno stwarzać jak najlepsze warunki do rozwoju rynku mieszkań na wynajem, ponieważ szczególnie dla młodych ludzi to taka forma zamieszkiwania jest najbardziej atrakcyjna. Legalne wynajmowanie mieszkań powinno być zatem jak najbardziej promowane i wspierane. W rozwiniętych społeczeństwach zachodnich wynajmowanie lokali jest o wiele bardziej popularne niż u nas - ten model czeka nas tak czy inaczej, m.in. ze względu na konieczność coraz większej mobilności. Trzeba być zawczasu przygotowanym na zmiany zamiast potem, następczo i w pośpiechu dostosowywać do nich regulacje prawne. Stąd też niezbędne jest podjęcie zdecydowanych zmian legislacyjnych - oczywiście po uprzednim przeprowadzeniu szerokich konsultacji z najbardziej zainteresowanymi grupami.

Ostatecznie należy walczyć z wszelkimi formami nepotyzmu w przypadku stanowisk w placówkach publicznych. Dostęp do wysokich stanowisk powinien być wolny i równy dla wszystkich, tak aby decydującym kryterium były kwalifikacje i umiejętności, a nie umiejętność usadowienia się w określonym układzie towarzysko-politycznym. Nic tak nie rodzi frustracji, jak widok o wiele mniej uzdolnionej osoby pełniącej poważną funkcję wyłącznie ze względu na szerokie znajomości. Jest to jeden z głównych bodźców motywujących młodych ludzi do opuszczenia ojczyzny. Należy z tym walczyć.

3.3. MORALNY OBOWIĄZEK NARODU WOBEC REPATRIANTÓW

Ostatnim aspektem do poruszenia w ramach niniejszego rozdziału - choć w symboliczny sposób, ze względu na swoje znikome realne znaczenie dla sytuacji demograficznej Polski - jest kwestia repatriantów.

Według szacunków Wspólnoty Polskiej⁶⁸, w krajach byłego Związku Sowieckiego mieszka łącznie ponad 2,5 miliona osób polskiego pochodzenia. Większość z nich to potomkowie

⁶⁸ <http://liveweb.archive.org/web/20131202232552/http://archiwum.wspolnotapolska.org.pl/?id=pwko00>

3. II FILAR – STWORZENIE WARUNKÓW DLA POWROTU EMIGRANTÓW

Polaków przesiedlonych podczas II wojny światowej w toku masowych deportacji⁶⁹. Nie jest jasne ilu z nich wciąż czuje więź z Polską - według danych NIK, w 2013 roku na terytorium państw objętych repatriacją języka polskiego uczyło się jedynie 1300 osób⁷⁰. Często nie wynika to jednak z braku chęci, a z rozczarowania trudnościami w procedurze repatriacyjnej. W tym zakresie raport NIK jest bezlitosny - w roku 2013 w ramach repatriacji przybyły do Polski 243 osoby. Analitycy Izby policzyli, że przeprowadzana w takim tempie repatriacja trwałaby ponad 16 lat.

Minister Spraw Wewnętrznych nie doprowadził do zwiększenia akcji repatriacyjnej do przewidzianego w Programie tysiąca osób rocznie. W Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej nie powstał kompleksowy system opieki nad repatriantami w kraju, w tym dla tych, którzy chcieliby samodzielnie znaleźć zatrudnienie. Nie powstały plany ośrodków dla większej liczby osób przy większych aglomeracjach. Nie opracowano też działań aktywizujących zawodowo. Minister Edukacji Narodowej nie stworzył strategii inwestycyjnej dla wspierania polskiej oświaty na świecie⁷¹.

Fragment informacji prasowej towarzyszącej raportowi pokontrolnemu.

To hańba, że po upływie tylu lat wielu Polaków wciąż nie może doczekać się powrotu do ojczyzny. Trzeba jak najszybciej podjąć działania mające na celu uproszczenie procedury i zagwarantowanie repatriantom opieki w kraju.

⁶⁹ <http://fundacjarepublikanska.org/wp-content/uploads/2014/12/Raport-repatrianci-8-grudnia-2014-1.pdf>

⁷⁰ <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-repatriacji-i-osiedlaniu-sie-w-polsce-cudzoziemcow-polskiego-pochodzenia.html>

⁷¹ *Ibidem.*

4. III FILAR - MĄDRA ABSORPCJA IMIGRANTÓW Z BIAŁORUSI, UKRAINY I WIETNAMU

4.1. STAN OBECNY - DLACZEGO UKRAIŃCY MIGRUJĄ DO POLSKI?

Zanim zostanie przeprowadzona analiza faktycznej wielkości ukraińskiej imigracji do Polski, należałoby wpisać całe zagadnienie w pewien kontekst i pokrótce opisać przyczyny tej imigracji. Abstrahując od powodów osobistych czy pewnych sytuacji wyjątkowych wydaje się, że można wyodrębnić dwie grupy najistotniejszych przyczyn: ekonomiczne i polityczne.

Ukraina uzyskała suwerenność w dniu 24 sierpnia 1991 roku, niedługo przed ostatecznym upadkiem ZSRR, wraz z przyjęciem przez Radę Najwyższą aktu ogłoszenia niepodległości⁷². Gospodarka ukraińska bazowała na gałęzi surowcowo-przetwórczej (w latach 80 wydobywanie węgla na Ukrainie stanowiło 25 proc. wydobycia w ZSRR ogółem, a produkcja surówki żelaza aż 46 proc. produkcji na terenie całego ZSRR)⁷³, nic zatem dziwnego, że Ukraina stanowiła przed rozpadem imperium sowieckiego jedną z jego bogatszych części⁷⁴. Mimo to ukraińska transformacja gospodarcza nie udała się w stopniu choćby zbliżonym do polskiego. W eksperckich analizach można spotkać się z wieloma poglądami nt. przyczyn tego stanu rzeczy, jednak najczęściej wymienianymi czynnikami są: zmiany w społeczeństwie spowodowane długotrwałym poddawaniem go stopniowej sowietyzacji, nadmiernie rozbudowana i niewydolna biurokracja i brak politycznej woli przeprowadzenia szybkich, niezbędnych reform gospodarczych⁷⁵. Według niektórych opinii dopiero teraz (w konsekwencji przewrotu rozpoczętego na placu Niepodległości w Kijowie i obaleniu prezydenta Janukowycza) Ukraina uzyskała szansę na obalenie istniejących schematów oligarchicznych i powtórzenie sukcesu Polski⁷⁶. Dane wydają się potwierdzać tę diagnozę. O ile w roku 1990, PKB per capita (wyrażone w bieżących dolarach) było stosunkowo zbliżone (1 569 \$ w przypadku Ukrainy, 1 698 \$ w przypadku Polski), o tyle w roku 2014 ukraińskie PKB per capita wyniosło 3 082 \$, a polskie 14 342 \$⁷⁷. Podobna dysproporcja ma miejsce w przypadku średniego miesięcznego wynagrodzenia – w listopadzie 2015 roku na Ukrainie wyniosło ono 4 498 hrywien⁷⁸, czyli mniej więcej 760 złotych, podczas gdy w Polsce było to 4 163 złotych⁷⁹. To tłumaczy dlaczego – mimo względnie niskiego poziomu bezrobocia (ok. 9 proc. w trzecim kwartale 2014 roku, liczone wg metodologii MOP⁸⁰) - Polska jest tak atrakcyjnym kierunkiem emigracji zarobkowej z Ukrainy.

⁷² <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/dzien-niepodleglosci-na-ukrainie-poparliby-suwerennosc-ponownie,571108.html>

⁷³ <http://geopol.geo.uni.lodz.pl/wp-content/uploads/2010/12/ukraina.pdf>

⁷⁴ http://wyborcza.pl/1,76842,15514634,Ukraińska_gospodarka_nad_przepascią_Czy_da_sie_ja.html

⁷⁵ Więcej: http://wyborcza.biz/biznes/1,101716,7611038,Ceny_jak_w_Polsce_dochod_cztery_razy_nizszy_Co_z.html

⁷⁶ http://www.wizyt.net/index.php?option=com_content&view=article&id=3163:dlaczego-ukraina-nie-powtorzya-sukces-polski-polsko-ukraiskie-spotkanie-nt-transformacji-ustrojowych-w-obydwu-pastwach-odbyo-si-w-winnicy&catid=110:obwod-winnicki&Itemid=219

⁷⁷ Dane za Bankiem Światowym.

⁷⁸ Za ukraińskim urzędem statystycznym: <http://www.ukrstat.gov.ua/>

⁷⁹ <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/srednia-placa-listopad-2015-dane-gus/rylfgn>

⁸⁰ https://www.msz.gov.pl/pl/p/zz_informatorekonomiczny_pl/europa/ukraina/?printMode=true

Ukraiński system polityczny funkcjonujący do 2014 roku można z pewnością nazwać oligarchicznym. Równoległe do regularnych struktur państwowych funkcjonowały nieformalne ośrodki władzy, czyli „klany” skupione wokół bogatych biznesmenów⁸¹. Początku obowiązywania takiego modelu zarządzania państwem upatrywać można już w momencie objęcia przez Leonida Kuczmę stanowiska premiera, co wiązało się z odzyskaniem pełni władzy na Ukrainie przez uwłaszczoną nomenklaturę⁸². Pewne przetasowania dokonały się po tzw. pomarańczowej rewolucji w 2004 roku, jednak wówczas system pozostał jeszcze niezmienny⁸³. Aktualnie można mówić już o pierwszych próbach ukrócenia oligarchicznego modelu sprawowania władzy na Ukrainie⁸⁴, jednak wciąż nie jest to – i przez pewien czas nie będzie – liberalna republika w stylu zachodnim, cechująca się prymatem zasady praworządności (postępowania organów władzy publicznej na podstawie i w granicach przepisów prawa) oraz jasnym podziałem kompetencji między poszczególnymi instytucjami.

Poza wyżej wymienionymi czynnikami natury stricte politycznej, dotyczącymi systemu sprawowania władzy na Ukrainie, istnieje oczywiście najbardziej poważny powód ze wszystkich – na skutek agresji putinowskiej Rosji, wschodnie tereny Ukrainy stanowią aktualnie teatr działań wojennych⁸⁵. Według danych ONZ, w okresie od kwietnia 2014 do czerwca 2015, wojna na Ukrainie pochłonęła ponad 6400 ofiar śmiertelnych, a prawie 16 tysięcy ludzi zostało rannych⁸⁶. Na terenach ogarniętych konfliktem wciąż żyje ludność cywilna. Tysiące rodzin, niektóre z dziećmi, żyje w strachu, chowając się w piwnicach bez dostępu do podstawowych zdobyczy cywilizacji, takich jak elektryczność czy ogrzewanie⁸⁷. Z pewnością należałoby zatem wyróżnić wojnę na wschodzie Ukrainy jako jedną z głównych przyczyn masowych migracji Ukraińców do Polski – w tym kontekście można ją uznać jako ucieczkę w bezpieczne, niedaleko położone miejsce, w którym można prowadzić spokojne, normalne życie.

4.2. PODSTAWOWE DANE NA TEMAT IMIGRANTÓW Z UKRAINY

Podanie rzeczywistej, całkowitej liczby Ukraińców przebywających w tej chwili w Polsce jest w zasadzie niemożliwe. Opierać można się jedynie na konkretnych przesłankach, z których można zrekonstruować pewien przybliżony obraz sytuacji. Pierwszym źródłem, do którego należałoby się odnieść jest GUS. Według spisu powszechnego z 2011 roku, ok. 50 tysięcy osób zidentyfikowało się jako osoby narodowości ukraińskiej⁸⁸. Z uwagi na metodologię badania liczby tej nie można uznać za pełną, a ponadto spis stworzono na długo przed wybuchem wojny rosyjsko-ukraińskiej. Odwołać należałoby się w związku z tym do innych, świeższych i bardziej miarodajnych źródeł. Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców w 2015 roku obywatele Ukrainy posiadali ponad 65 tysięcy ważnych kart pobytu (31 proc. populacji

⁸¹ <http://forsal.pl/artykuly/779203,oligarchia-na-ukrainie-zobacz-jak-naprawde-dziala-wladza-w-tym-kraju.html>

⁸² <http://jozefdarski.pl/3007-oligarchiczny-system-polityczny-na-ukrainie>

⁸³ http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/prace_42_pl_0.pdf

⁸⁴ http://www.biztok.pl/gospodarka/koniec-oligarchatu-na-ukrainie-to-mozliwe_a20733

⁸⁵ <http://www.tvn24.pl/raporty/kryzys-na-ukrainie,736>

⁸⁶ <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/onz-publikuje-nowe-dane-o-ofiarach-wojny-na-ukrainie,547709.html>

⁸⁷ <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/nieznan-strona-wojny-na-ukrainie-wazne-zeby-wszyscy-sie-o-nich-dowiedzieli/jtp84>

⁸⁸ http://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5670/22/1/1/struktura_narodowo-etniczna.pdf

cudzoziemców w Polsce w ogóle), z czego ponad 20 tysięcy stanowiły zezwolenia na pobyt stały, a prawie 42,5 tysiąca to zezwolenia na pobyt czasowy. Jedynie 2 osoby uzyskały oficjalny status uchodźcy⁸⁹. Warto wspomnieć, że pod koniec 2013 roku Ukraińcy posiadali tylko ponad 37 tysięcy ważnych kart pobytu, zatem nastąpił wzrost ich liczby niemal o 100 proc.⁹⁰ Inne statystyki są jeszcze bardziej interesujące. Obywatele Ukrainy (również Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Rosji) mogą skorzystać z możliwości podjęcia pracy w każdej branży bez obowiązku uzyskiwania zezwolenia na pracę w okresie do 6 miesięcy w ciągu kolejnych 12 miesięcy⁹¹. Do końca października 2015 roku zarejestrowano łącznie (wziąwszy pod uwagę obywateli wszystkich ww. państw) ponad 665 tysięcy oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi w Polsce⁹². Prawie 98 proc. z nich dotyczyło obywateli Ukrainy (ponad 650 tysięcy)⁹³. Trzeba zaznaczyć, że stanowi to ogromny wzrost w stosunku do roku 2014, w którym zarejestrowano prawie 373 tysiące oświadczeń dotyczących obywateli Ukrainy⁹⁴.

Do przytoczonych powyżej wielkości należałoby doliczyć osoby pracujące w Polsce nielegalnie. Ich liczba jest bardzo trudna do oszacowania, ale na podstawie niektórych danych można spróbować ustalić przynajmniej jej realny zakres. Według różnych badaczy, liczba migrantów wykonujących w Polsce pracę nielegalnie oscyluje w obrębie od 50 do aż 450 tysięcy ludzi⁹⁵. Z danych PIP wynika, że ok. 60 proc. z nich to Ukraińcy⁹⁶. Z tych szacunków wynikałoby, że w Polsce pracuje nielegalnie od 30 do 270 tysięcy Ukraińców. Oczywiście tej liczby nie sposób jest jakkolwiek zweryfikować, jednak daje ona pewne wyobrażenie na temat skali zjawiska. W odpowiedzi na słowa premier Beaty Szydło o milionie uchodźców z Ukrainy przebywających w Polsce, ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczyca podał, że w 2015 roku wydano 930 tysięcy wiz do Polski dla obywateli Ukrainy⁹⁷. Wziąwszy pod uwagę te wypowiedzi oraz przytoczone wyżej informacje, wydaje się, że można śmiało określić liczbę Ukraińców w Polsce (przebywających tu zarówno legalnie, jak i nielegalnie) na blisko milion osób.

99 proc. ukraińskich wnioskodawców o ochronę międzynarodową to osoby z wykształceniem średnim lub wyższym. 95 proc. z nich to chrześcijanie. 60 proc. osób przebywających w Polsce legalnie na podstawie kart pobytu to kobiety, głównie w wieku od 18 do 45 lat. Większość zezwoleń na pobyt czasowy w 2015 roku (59 proc.) wydano w związku z pracą. 21 proc. zezwoleń na pobyt czasowy wydano w ubiegłym roku studentom⁹⁸. Zgodnie z treścią oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy obcokrajowcowi, najbardziej popularnym zawodem w 2015 roku był pomocniczy robotnik polowy. Poza tym, dużo było pomocniczych robotników budowlanych i w gospodarstwie, pakowaczy ręcznych i kierowców samochodów ciężarowych. Można jednak zauważyć tendencję do coraz

⁸⁹ <http://udsc.gov.pl/wp-content/uploads/2014/12/UKRAINA-24.01.2016.pdf>

⁹⁰ <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2015-10-19/kryzysowa-migracja-ukraincow>

⁹¹ http://www.migrant.info.pl/O%C5%9Bwiadczenie_o_zamiarze_powierzenia_pracy_cudzoziemcowi.html

⁹² Dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ <http://interwencjaprawna.pl/ebb/files/pracownicy-bez-granic.pdf>

⁹⁶ <http://www.polskieradio.pl/42/275/Artykul/1232067,PIP-o-nielegalnych-pracownikach-w-Polsce-60-proc-z-nich-to-Ukraińcy>

⁹⁷ <http://www.polukr.net/blog/2016/01/deszczycza-w-polsce-nie-ma-uchodzcow-z-ukrainy/#prettyPhoto>

⁹⁸ Źródło danych: patrz przypis nr 27

większego udziału w strukturze rejestrowanych oświadczeń takich sekcji PKD jak działalność profesjonalna, naukowa i techniczna czy działalność w zakresie usług administrowania⁹⁹. W prawie połowie przypadków (47 proc.) praca powierzana była na podstawie umowy o dzieło. 39 proc. oświadczeń dotyczyło umowy zlecenia, a 14 proc. umowy o pracę¹⁰⁰.

Zdaniem Kajetana Wróblewskiego, wiceprezesa fundacji Proksenos, do Polski przyjeżdża głównie ukraińska „dolna klasa średnia”¹⁰¹. Ukraińcy w Polsce pracują ciężko i chętnie, często za niewielkie stawki. Są skłonni do nauki nowego zawodu, cieszą się dobrą opinią wśród pracodawców¹⁰². Chcą uczyć się języka, swój pobyt w Polsce traktują jako szansę (najlepiej świadczą o tym słowa ukraińskiego pracownika bydgoskiej Pesy, zaczerpnięte z wypowiedzi dla portalu bydgoszcz.wyborcza.pl: „najbardziej cieszę się, że mieszkam w prawdziwej Europie”¹⁰³). Nie liczą na wsparcie socjalne, są aktywni i chcą zarabiać na swoje utrzymanie. Nie słyszy się medialnych doniesień o żadnych kryminalnych wybrykach imigrantów z Ukrainy.

Przedstawiona powyżej charakterystyka imigrantów z Ukrainy nijak ma się do imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu, których gwałtowny napływ do Europy stał się przyczyną jednego z większych kryzysów ostatnich miesięcy. Należy zatem wyraźnie rozróżnić te dwie grupy ludzi, ponieważ zarówno motywy ich emigracji, jak i zachowanie w krajach docelowych są drastycznie odmienne. Imigranci z Afryki i Bliskiego Wschodu nie są skłonni do podejmowania pracy zarobkowej – w Belgii w 2013 roku stopa bezrobocia wśród imigrantów była prawie trzykrotnie wyższa niż wśród rodowitych mieszkańców¹⁰⁴. We Francji już w latach 90 osiedla zamieszkałe przez imigrantów cechowały się 40-50 proc. bezrobociem¹⁰⁵. Najbardziej szokujące są dane ze Szwajcarii, gdzie ok. 90 proc. imigrantów islamskich nie pracuje, żyjąc wyłącznie z zasiłków i innych świadczeń socjalnych¹⁰⁶. W przypadku imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu – w odróżnieniu od imigrantów z Ukrainy – można zauważyć wyraźne tendencje do występowania zjawisk niepożądanych, takich jak np. przestępczość. Zgodnie z badaniami z lat 70 i 80 XX wieku, możliwa do zauważenia jest nadreprezentacja dzieci imigrantów wśród osób podejrzewanych przez policję, jako sprawcy przestępstw albo sądzonych przez sądy dla nieletnich (wnioski z badań przeprowadzonych m.in. w Belgii, Francji, Niemczech, Holandii, Szwecji, Anglii)¹⁰⁷. Ciekawy jest przypadek Szwajcarii, w której w 2010 roku handel kokainą był kontrolowany przez afrykańskie grupy przestępcze¹⁰⁸. Niemal w każdym tygodniu pojawiają się kolejne doniesienia o przestępstwach popełnianych przez imigrantów (w tym o napadach,

⁹⁹ Dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ http://wyborcza.pl/1,76842,12220445,Ukraińcy_w_Polsce_pracuja_i_gina_za_2_5_tysiaca_zlotych.html

¹⁰² <http://innpoland.pl/120415,nie-choruja-sa-slowni-chce-im-sie-pracowac-i-szybko-sie-ucza-ukraincy-czy-zabiora-nam-prace>

¹⁰³ <http://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/1,48722,18653515,ukraincy-w-pesie-pracujemy-wiecej-niz-polacy-gdy-mozna-zarobic.html>

¹⁰⁴ http://www.rynekpracy.pl/monitor_ryнку_pracy_1.php/wpis.311

¹⁰⁵ <http://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24-na-weekend/imigranci-we-francji-sukces-i-porazka,14,304>

¹⁰⁶ <http://wgospodarce.pl/informacje/21035-szokujace-dane-ze-szwajcarii-90-proc-islamskich-imigrantow-nie-pracuje-to-samo-czeka-polske>

¹⁰⁷ http://www.kryminalistyka.fr.pl/criminology_imigranci.php

¹⁰⁸ *Ibidem*.

kradzieżach¹⁰⁹ i morderstwach¹¹⁰). Często zdarzają się również gwałty – głośny przypadek z Kolonii nie jest odosobniony, wg jednej ze szwedzkich dziennikarek „imigranci stanowią przytłaczającą część gwałtcieli”, a „Somalijszczyki gwałcą 20 razy częściej niż Szwedzi”¹¹¹.

Powyższe dane nie świadczą bynajmniej o tym, że każdy imigrant z Afryki i Bliskiego Wschodu jest przestępcą żyjącym z zasiłków. Unaoczniają one jedynie fakt, że traktując poszczególne kategorie imigrantów jako pewne grupy, można wyodrębnić ich cechy charakterystyczne i zidentyfikować poziom ryzyka wiążący się z przyjęciem ich do Polski. W tym akurat przypadku nie ulega wątpliwości, że imigranci z Ukrainy nie stanowią szczególnego zagrożenia dla bezpieczeństwa Polaków, podczas gdy w przypadku imigrantów islamskich ryzyko takie istnieje.

4.3. WYMIERNE KORZYŚCI Z UKRAIŃSKIEJ IMIGRACJI

Jak wykazano powyżej ukraińska imigracja może, dzięki swojej masowości, przyczynić się do wypełnienia luki demograficznej, która powstała w Polsce w ciągu ostatnich lat. Według szacunków Ośrodka Badań nad Migracjami do 2020 roku Polska powinna przyjąć ponad 1 milion, a do 2040 roku aż 4,5 miliona imigrantów, by zrównoważyć ubytek siły roboczej¹¹². Należy zatem bez wahania zalegalizować pobyt wszystkich Ukraińców znajdujących się aktualnie na terytorium Polski. Pomysł ten, oceniany jest pozytywnie przez ponad 50 proc. Polaków, w tym co dziesiąty ankietowany odnosi się do tej koncepcji zdecydowanie pozytywnie¹¹³. Co ciekawe, jeszcze więcej, bo aż ponad 60 proc. Polaków opowiada się za przyznaniem prawa pobytu wszystkim Ukraińcom przebywającym aktualnie na terenie Polski, z możliwością ubiegania się o polskie obywatelstwo po 15 latach zamieszkiwania na terenie Polski¹¹⁴. Łatwo można zatem zauważyć społeczne poparcie dla tej inicjatywy. Specjalna ustawa powinna obejmować swoim zakresem również obywateli innych krajów preferowanych, jak choćby Białorusinów i Wietnamczyków.

Głównym argumentem za realizacją powyższego pomysłu jest fakt, że osiedlający się w Polsce Ukraińcy zagwarantują dodatkowy zastrzyk gotówki do polskiego budżetu i ZUS-u. Wziąwszy pod uwagę wymienianą wcześniej prawdopodobną liczbę wszystkich znajdujących się aktualnie na terenie Polski Ukraińców, czyli około miliona osób, można spróbować przeprowadzić symulację potencjalnych wpływów do budżetu. Załóżmy bardzo bezpiecznie, że na stałe będzie pracować 85 proc. z nich, czyli 850 tysięcy ludzi. Następnym założeniem będzie wysokość przeciętnej pensji imigrantów, wynosząca półtorakrotność aktualnej pensji minimalnej, czyli w przybliżeniu 2 775 złotych brutto. Efektywną stawkę podatku PIT oszacować można na ok. 7 proc. w przypadku osób o dochodach mieszczących się w pierwszym progu skali podatkowej¹¹⁵. Przy takich założeniach, z tytułu podatku PIT, praca

¹⁰⁹ <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/19-latek-okradl-szwedzka-rodzine-krolewska/wfnygw>

¹¹⁰ <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/szwecja-mlody-imigrant-smiertelnie-ugodzil-nozem-swoja-opiekunke/52g73d>

¹¹¹ <http://www.tvp.info/22023115/ciemna-strona-szwedzkiego-multikulti-po-prostu-w-razu-dla-imigrantow>

¹¹² http://wyborcza.pl/1,75968,11382145,Demografia_nas_dopadnie.html

¹¹³ Badanie sondażowe.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ http://wyborcza.biz/biznes/1,147881,16836411,Coraz_mniej_ulg_PIT_w_Polsce_prawie liniowy.html

imigrantów może przynieść budżetowi ponad 1,9 miliarda złotych rocznie. Idąc dalej w przypadku umowy o pracę, z kwoty 2775 złotych, pozostaje netto mniej więcej równo 2 tysiące złotych. Zakładając bardzo konserwatywnie, że 50 proc. z tej kwoty przeznaczone zostanie średnio miesięcznie na konsumpcję towarów opodatkowanych VAT¹¹⁶ (efektywna stawka to ok. 16 proc.¹¹⁷) łatwo można wyliczyć, że w skali roku daje to ok. 1,6 miliarda złotych. Do tego trzeba dodać ok 5,5 miliarda złotych odprowadzanych przez pracowników i pracodawców z tytułu składek emerytalnych. Łącznie, daje to sumę 9 miliardów złotych. Zakładając, że obliczenia mogły być – z różnych powodów – przeszacowane odejmijmy od tej kwoty 20 proc. W rezultacie, otrzymujemy kwotę 7,2 miliarda złotych, przy czym w obliczeniach nie uwzględniono pozostałych składek na ubezpieczenia społeczne i składek zdrowotnych. Wydaje się zatem, że kumulując te wartości milion osiedlonych w Polsce Ukraińców, z których 85 proc. podjęłoby pracę zarobkową, jest w stanie dać polskiemu budżetowi roczne wpływy w wysokości ok. 10 miliardów złotych.

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że pomoc społeczna przysługuje w Polsce wyłącznie tym cudzoziemcom, którzy otrzymali status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą¹¹⁸. Możliwość skorzystania z pomocy społecznej pojawiałaby się zatem dopiero po uzyskaniu polskiego obywatelstwa – w wymiarze takim, w jakim przysługuje ona każdemu Polakowi. Cudzoziemcy mają jednakowoż prawo do pobierania zasiłków dla bezrobotnych po zarejestrowaniu w Urzędzie Pracy¹¹⁹. Przy założeniu, że 150 tysięcy niepracujących Ukraińców byłoby uprawnionych do pobierania 80 proc. kwoty zasiłku przez okres 6 miesięcy, i wszyscy zdecydowałiby się z tej możliwości skorzystać, koszt świadczeń wyniósłby około 500 milionów złotych. Jest to oczywiście wariant najdroższy, z punktu widzenia publicznych środków. Summa summarum pewnym jest, że legalizacja pobytu wszystkich Ukraińców w Polsce wiąże się z pewnymi, corocznymi wpływami do budżetu w wysokości kilku miliardów złotych. Dodatkowo, w dłuższej perspektywie, może ona pozwolić na delikatne odwrócenie trendu demograficznego, co jest zależne od skłonności Ukraińców do zakładania rodzin i rozmnażania się.

4.4. JAK MĄDRZE PRZYJMOWAĆ IMIGRANTÓW?

W świetle przedstawionych powyżej faktów i danych odpowiedź na tak postawione pytanie wydaje się być względnie prosta. Udało się już ustalić, że Polska potrzebuje dużej ilości imigrantów, skłonnych do pracy i łatwo się asymilujących. Los chciał, że wskutek splotu różnych okoliczności, mamy aktualnie możliwość przyjęcia do kraju właśnie takich ludzi, obywateli Ukrainy. Warto również pamiętać o osiedlających się i zarabiających w Polsce Białorusinach i Wietnamczykach, w odniesieniu do których można postawić te same tezy i rekomendacje.

¹¹⁶ http://www.rynekpracy.pl/artykul.php/typ.1/kategoria_glowna.317/wpis.735

¹¹⁷ <http://wei.org.pl/blogi-wpis/run,co-mozna-i-co-trzeba-zrobic-z-finansami-publicznymi,page,1,article,1706.html>

¹¹⁸ <http://mam-prawo.org/opcje/jestem-cudzoziemcem-w-polsce/zagadnienia-ogolne/pomoc-spoeczna/>

¹¹⁹ <http://psz.praca.gov.pl/dla-bezrobotnych-i-poszukujacych-pracy/dla-cudzoziemcow/prawa-i-obowiazki-cudzoziemcow>

Kluczowe zalecenie jest banalne - trzeba jak najszybciej zalegalizować pobyt wszystkich aktualnie przebywających na terytorium Polski Ukraińców, Białorusinów i Wietnamczyków. Tylko taki krok pozwoli na zbudowanie silnej i względnie trwałej bazy ludności przybyłej do naszego kraju i w nim pracującej. Jeśli chodzi o dalsze fale imigrantów z ww. państw, procedura powinna być możliwie prosta i przejrzysta. Świetnym rozwiązaniem jest konstrukcja oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi, która pozwala w bardzo łatwy i niesformalizowany nadmiernie sposób zatrudnić legalnie Ukraińca. Niestety kierunek działań podejmowany przez polskiego prawodawcę jest w tej chwili wprost przeciwny. Wraz z projektem ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw, z dnia 21 października 2016 roku, zaproponowano nowelizację Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 21 kwietnia 2015 roku w sprawie przypadków, w których powierzenie wykonywania pracy cudzoziemcowi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest dopuszczalne bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę, poprzez uchylenie przepisu par. 1 pkt 20. Oznacza to zlikwidowanie możliwości powierzania pracy cudzoziemcom pochodzącym z określonej grupy państw (w tym Ukrainy) na podstawie oświadczenia. Jest to posunięcie funkcjonalnie powiązane z treścią nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Pod płaszczykiem implementacji prawa unijnego zaproponowane przepisy wprowadzają do porządku prawnego konstrukcję krótkoterminowego zezwolenia na pracę. Ma ona w założeniu zastępować wymienioną wyżej możliwość składania oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi. Stanowi to znaczne skomplikowanie tej – jak do tej pory, co wskazano wcześniej - prostej i często wykorzystywanej procedury. Projekt zakłada wprowadzenie szeregu warunków niezbędnych do spełnienia przy wnioskowaniu o uzyskanie zezwolenia na pracę krótkoterminową cudzoziemców – możliwość taką uzyskają jedynie podmioty, które prowadzą gospodarstwo rolne lub działalność gospodarczą przez minimum 12 miesięcy lub – jeśli okres ten jest krótszy – zatrudniają w momencie złożenia wniosku co najmniej jednego pracownika przez okres co najmniej trzech miesięcy. Wprowadzenie szeregu restrykcji zdecydowanie może ograniczyć liczbę Ukraińców podejmujących w Polsce legalną pracę, jednak wydaje się, że nie wpłynie znacząco na ograniczenie częstotliwości nadużyć – ci, którzy nie uzyskają zezwolenia na pracę krótkoterminową, jeśli będą do tego zmuszeni, po prostu zaczną pracować nielegalnie.

Likwidacja procedury oświadczeniowej stanowi poważny krok w tył w dziedzinie polityki imigracyjnej. Rezygnacja z prostego i nieobciążonego biurokratyczną nadbudową rozwiązania, w świetle szacunków Narodowej Rady Ludnościowej, wydaje się być nieodpowiedzialna. Należy podejmować działania wręcz odwrotne - tak jak wspomniano na początku podrozdziału.

5. PODSUMOWANIE

Jak wynika z powyższych rozważań Polska stoi przed ogromnym problemem o charakterze - jak się wydaje - niemal decydującym. Kwestia podejścia do tego problemu musi być w pewnym sensie politykotwórcza i wymusić na prawodawcy oraz ośrodku rządowym podjęcie konkretnych działań, mających na celu powstrzymanie demograficznej katastrofy. Sytuacja jest fatalna - tego nie da się ukryć, jednak wciąż można dużo działać. Wystarczy dobry plan i wola polityczna. Zarys propozycji rozwiązań problemu, w trzech podstawowych jego aspektach, znajduje się w niniejszym raporcie.

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW
UL. NOWY ŚWIAT 33, 00-029 WARSZAWA

TEL./FAX 22 826 08 31

MAIL: BIURO@ZPP.NET.PL, WWW.ZPP.NET.PL